

## RECENZJE

**Vittorino Andreoli**, *Il Gesù di tutti. Vite, morti e resurrezioni dell'uomo che si fece Dio*, Milano 2013, Edizioni Piemme, ss. 572.

Pytanie o Jezusa z Nazaretu pozostaje ciągle szczególnie intrygującym problemem dla całej cywilizacji ludzkiej oraz dla bardzo wielu konkretnych osób. To nie są tylko pytania naukowe czy badawcze, pseudonaukowe czy ideologiczne, ale przede wszystkim genialne pytania egzystencjalne. To pytania o ludzkie życie, jego zasady etyczno-moralne i bogactwo konkretnych postaw. Trudno bowiem wymazać Jezusa, on pozostaje wpisany także w ludzką egzystencję Boga – Człowieka.

Autor jest psychiatrą oraz pisarzem i wydawcą. Jest autorem m.in. *L'uomo folle: La terza via della psichiatria* (2007), *Preti. Viaggio fra gli uomini del sacro* (2009), *Preti di carta. Storie di santi ed eretici, asceti e libertini, esorcisti e guaritori* (2010), *Folla e santità* (2010), *L'uomo di superficie* (2012) i *I segreti della mente* (2013). Jego dzieła są także publikowane w językach obcych, a zwłaszcza to ostatnie, mówiące o zwyczajnych ludzkich zachowaniach i jego patologiach. Autor dotyka w swych pracach bardzo realistycznych sytuacji ludzkich, co czyni je bardzo atrakcyjnymi.

Całość treściowa książki została podzielona na cztery rozdziały. Te zaś z kolei na mniejsze, kilkustopniowe bloki, a więc paragrafy i drobne kwestie. Ta dość klarowna systematyka w znacznym stopniu ułatwia lekturę książki.

*Mój Jezus* to tytuł pierwszej części (s. 5-65). Autor wskazuje na Jezusa w swym wnętrzu. To pytania o Jezusa w ciele oraz widzianego jako *forma mentis*. Ma on także znamiona międzyreligijne, akcentując religie wschodnie i islam. Wskazano także na, jak to określono, Kościoły Piotra, a więc Oratorium św. Sylwestra w Rzymie oraz liturgię.

Druga część opatrzona została tytułem: *Jezus w swych początkach*, i jest ona najobszerniejsza (s. 67-316). Ukazano najpierw Palestynę z czasów Jezusa, a więc w latach 143 przed Chr. do 70 po Chr. Po analizie czterech Ewangelii wskazano na liczne cuda.

Dalsze fragmenty odnoszą się do procesu Jezusa, *Septem verba in Cruce* oraz pogrzebu w pustym grobie. Przeanalizowano także przesłanie Apokalipsy św. Jana, listów św. Pawła i św. Piotra oraz Dziejów Apostolskich. Autor zainteresował się szczególnie Ewangelią apokryficzną, a zwłaszcza dociekał lat nazaretańskich przed publiczną działalnością Jezusa. Ostatnie uwagi odnoszą się do szczegółowej kwestii zstąpienia do piekieł.

Kolejna część książki V. Andreoliego to *Jezus dziś* (s. 317-481). W obszernym rozdziale wskazano na rozum i umysłowość Jezusa. Tutaj jawią się m.in. następujące nazwiska: Fernando Pessoa, Romano Guardini, Hanna Wolff i Eugen Drewermann, których nauczanie zostało poddane szczegółowej analizie. Chrystus i chrześcijaństwo, to kolejny blok treściowy tej części. To m.in. judaizm, feminizm, seksualność, sprawiedliwość i miłosierdzie czy rozum i wiara. Wreszcie jeszcze dodano „nowe ukrzyżowanie”

*Jezus i ukryty Bóg*, to tytuł czwartej części prezentowanego studium (s. 483-539). Autor wskazuje na potrzebę Boga. *Bóg, który jest, i Bóg, którego nie ma* to tytuł kolejnego rozdziału. Podjęto kwestię Bóg i śmierć oraz zaprezentowano naukowy deizm, szczególnie zwracając uwagę na Antony'ego Flew.

Z kolei zamieszczono dwa indeksy (s. 541-568), jeden osobowy (s. 543-551) i drugi analityczny (s. 553-568). Dodany jest ogólny spis treści (s. 569-572).

Autor określa siebie jako człowieka pozbawionego wiary chrześcijańskiej. Mimo to uważa za niemożliwe opisanie swego życia bez Jezusa Chrystusa, jako ożywczej obecności w nim. Prezentowaną książkę rozpoczyna od zdania: „Jezus jest współczesny, mój rówieśnik, mleczny brat. Jezus z Nazaretu jest wszystkim” (s. 7). To prowokacyjne wprowadzenie, ideowe hasło, które będzie obecne niemal na wszystkich stronach. Kończy zaś książkę: „Obecnie, kiedy zakończyłem książkę, przyszło mi pragnienie modlitwy, choć nie wiem, jak to uczynić. Nie wierzę, ale wierzę, że mogę wierzyć. Więcej, pragnę tego. I tymczasem oczekuję. Może uczynię to jutro... wielkodusznie...” (s. 539).

Książka włoskiego psychiatry zdecydowanie w swej całości technicznie takim właśnie duchem, a może czasem nawet i nie ma tego ducha. Wręcz wciska się on w tematy czy wydarzenia, które raczej trudno odnieść do tej dyscypliny, a tym bardziej praktyki lekarskiej. Cóż, psychiatria współczesna zdaje się poszerzać krę-

gi swych zainteresowań i kompetencji. Chce jakby ciągle jeszcze bardziej uwiarygodnić się, jak dział nauk medycznych. Autorowi trudno się od tego uwolnić, a może i nawet czyni to świadomie, aby w wielu partiach nadać książce wręcz ciekawostkowy charakter. Może to i swoista forma reklamy?

Z drugiej strony, psychiatra nie jest w stanie poddać właściwej analizie wiele przywoływanych faktów odnoszących się do Jezusa z Nazaretu. A jeszcze trudniej poddać je właściwej metodycznej ocenie. Dlatego spotkać można wiele idei, rzucanych opinii, prób kojarzenia wydarzeń, które mało przystają do naukowych i powszechnie przyjętych twierdzeń biblistów, filologów czy teologów oraz historyków. Niemniej, autor czuje się właśnie dobrze w konstruowanym przez siebie świecie Jezusa dla wszystkich. Na stronach 139-140 autor wyznaje „wierzę”, a jednocześnie zauważa, że nie jest wierzącym, sam siebie opisując jako pozbawionego wiary chrześcijańskiej. Zatem jak może wyznać swoją wiarę? To tylko jeden z przykładów specyfiki formułowanych myśli, czasem pięknych słownie i emocjonalnie, ale jednocześnie zaprzeczanych innymi określeniami.

Całość dzieła jest w znacznym stopniu oparta na kategorii „psychiatria historii” To dość interesująca droga oglądu osób oraz ich odniesień relacyjnych. Zatem V. Andreoli jakby w jakimś sensie zanurza się w egzystencjalnych przypowieściach Chrystusa, aż do odkrycia wzruszającego przesłania majestatycznych opisów męki i *Septem verba in Cruce*. Odważnie w tych analizach dochodzi aż do wyobrażenia dopuszczającego umieszczenie Jezusa z Nazaretu na kozetce psychiatry. Ale to nie kazuś chorobowy, a bardziej uleganie własnym skłonnościom zawodowym, choć nie jest to do końca pewne.

Wydaje się, że zaproponowany obraz Jezusa z Nazaretu jest dość specyficzny, wtłoczony w schematy założeń i podejmowanych idei. Oczywiście, taki zabieg musi, ze swej natury, odzierać Go z prawdy, także czysto historycznej. Mając na względzie deklaracje autora, trudno oczekiwać obrazu Jezusa manifestowanego i świadczącego orędziem wiary chrześcijańskiej. Jednak tylko taki obraz jest w pełni uprawniony, co nie oznacza jego podporządkowania tylko i wyłącznie wierze, przecież ona ze swej natury jest rozumna, zwłaszcza rozumnością osobową, choć woliw- ną i emocjonalną, konkretnego człowieka, indywidualnej prze-

cież i niepowtarzalnej osoby (np. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*).

Książka nie ma wstępu ani zakończenia, może tylko na końcu wyróżniony akapit, ale wydaje się, iż nie jest on zakończeniem czy rodzajem podsumowania. Sam podział proponowanych treści jest daleki od klasycznego studium naukowego, ale tutaj zapewne jeszcze raz objawia się specyfika osobowościowa autora. To raczej pojedyncze szkice, myśli, uwagi, czasem zupełnie dalekie od siebie. Także ich nazewnictwo nosi często znamiona czysto ideologiczne czy hasłowe.

W książce wskazano stosunkowo obfity materiał biblijny, który w niektórych partiach jest bardzo interesujący, co nie jest oceną jego rozeznania czy twórczego wykorzystania. Autor szczególnym sentymentem darzy Ewangelię według św. Mateusza, w niej bowiem wybrzmiewa relacja między Jezusem a Apostołem (s. 90). Jednocześnie autor przypisuje duże znaczenie poznawcze apokryfom. Zresztą to przemieszanie tworzy swoisty obraz, który daleki jest od współczesnych obiektywnych osiągnięć badawczych, także niechrześcijańskich. Autor stosuje niekiedy bardzo obszerne przypisy (s. 15-16; 236-237, 313, 336-337, 532-533). Często wiele kolejnych stron książki jest zwyczajnym referowaniem jakiejś szczególnie ulubionej książki, której narracja przystaje do założeń ideowych autora (s. 292-298, 304-313, 384-396, 421-423).

Na stronach 304-307 zamieszczono obszerny przypis odnoszący się do Benedykta XVI. Zawarto tam także próby poszukiwania motywów jego rezygnacji. Widać, że uwagi te zostały dodane edytorsko jakby w ostatniej chwili, aby w ten sposób uaktualnić książkę. Niemniej trzeba je dostrzec i przyjąć, choć trudno jednoznacznie ocenić. Bardzo cennym uzupełnieniem są obydwie indeksy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że indeks osób daje pewną swobodę obcowania z bogactwem personalnym książki. Z kolei indeks analityczny, czyli rzeczowy, pozwala na schematyczne rozeznanie wielu treści, a to jest bardzo ważne w dojrzałej lekturze rozprawy.

Autorem encykliki *Fides et ratio* jest papież Jan Paweł II, a nie jego następca Benedykt XVI, i ma ona właśnie taki tytuł, a nie jak podano *Ratio et fides* (s. 464). Także tytuł pierwszej encykliki Benedykta XVI podany jest błędnie: *Deus charitas est* (s. 457), bowiem poprawnie brzmi: *Deus caritas est*.

Szkoda, że nie dokonano zestawienia przywoływanej literatury. Natomiast indeks nazwisk nie jest precyzyjny i ma wiele pominięć. W wykazie występują bowiem liczne osoby, które jawią się i na innych stronach tekstu niż wskazano to w indeksie (por. s. 48, 135). Te same osoby, np. św. Józef z Nazaretu, występują pod różnymi określeniami, co może sugerować różne osoby (s. 546). Brak konsekwencji w podawaniu imion (s. 549, 551), dookreślenia „błogosławiony” czy „święty” (s. 546-547, 549). Przykładowo Jan i Mateusz, obydwaj byli ewangelistami i apostołami (s. 546, 548). Oto niektóre uwagi, które zostały – na przyszłość – podane tylko ze względów edytorskich.

Włoski psychiatra prowadzi narrację zaproponowanej wizji osoby Jezusa Chrystusa w konwencji, która ma niewiele wspólnego z realizmem naukowym. Jeśli zaś odwołuje się do takich materiałów, to tylko po to, aby uzasadnić swoje tezy wywodzone często z innych przesłanek ideologicznych czy ideowych. Oczywiście, w samej narracji jest w wielu miejscach ciekawy, czasem wręcz interesujący, ale nie przekonujący, oczywiście wobec czytelników o pewnej podstawowej wiedzy i kompetencji. Jak się wydaje, można także dostrzec w pewnych partiach swoiste zmaganie się z problemem Jezusa, jeśli jest on aplikowany czy rozeznawany bardzo osobiście.

**Bp Andrzej F. Dziuba**